ROK VII

ORĘDOWNIK.

Nr. 152.

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.,
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 17,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadesłać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Narodzenie Pańskie
Jutro: Szczepana męcz.

Poznań, Wtorek 25 Grudnia 1877.

Wschód słońca 8.12, zach. 3.48.
Długość dnia 7 god. 34 min.

Następny numer wyjdzie z powodu świąt w czwartek o swoim czasie.

Przedpłata kwartalna wynosi:

na **prowincyach 2 marki** (20 sgr.)
w **Galicyi . . . 1 złr. 50 cent.**
w **mieście** kwart. **1 mk. 75 f.** (17½ sgr.)
z odesłaniem do domu **2 marki** (20 sgr.)
na **miesiąc . . . 60 fen.** (6 sgr.)
na **tydzień . . . 15 fen.** (9 groszy.)

Poznań, 24. grudnia.

— * **Na święta Bożego Narodzenia** przesyłamy Jego Eminencyi ks. Kardynałowi w Rzymie, JWielmożnemu ks. Biskupowi Janiszewskiemu, JWielmożnemu ks. kanonikowi Kurowskiemu w Krakowie, wszystkim uwięzionym lub z archidyecezyi naszej wygnanym kapłanom, jako też wszystkim naszym współpracownikom, korespondentom i szanownym czytelnikom życzenia jak najweselszych świąt!

— * **O dwóch wiecach** ostatnich, któremi prawdopodobnie rok stary zamknięty będzie, podajemy następujące szczegóły.

Na wiec w Nakle zebrało się trzech braci Koczorowskich i czwarty syn, pan Józef, wszyscy święcąc zebranemu mieszczaństwu i gospodarzom wiejskim żywym przykładem gorliwości w sprawach publicznych. A wiedzieć trzeba, że w tamtych stronach za Noteciąą już tylko panowie Koczorowscy dzierżą wielkie posiadłości; — zresztą sami Niemcy. Duchowieństwo zjechało się bardzo licznie o mil kilka; ks. Polaczkowski, proboszcz z Głubczyna w Prusiech Zachodnich przybył o mil 10; wszystkich księży było koło dziesięciu, między nimi także miejscowy ks. proboszcz. Pan Adolf Koczorowski obrany na przewodniczącego odczytał ustęp z listu ks. Kardynała Prymasa Ledóchowskiego, w którym ks. Kardynał dziękuje jemu i zgromadzonym na ostatnim wiecu za adres przesłany Ojcu św. Wspomnieć i to należy, że p. przewodniczący w swej dłuższej mowie skarżył się na to, że magistrat odmówił sali w strzelnicy na wiec polsko-katolicki, podczas gdy na inne zebrania daje pozwolenie. Takie postępowanie może tylko drażnić ludność polską, która przecież wie, że podatki płaci tak samo jak inni obywatele państwa. Przemówienia mówców przyjmowali wieczownicy żywemi oklaskami. Gdy była mowa o Rozporządzeniu Naczelnego Prezesa z 27. 10. 73 r. i stósunkach szkoły nakielskiej, zaczęły się odzywać głosy z pośród mieszczan nakielskich, że jeszcze się dzieje gorzej, aniżeli mówcę poinformowano. Mówca bowiem opowiadał, że tylko śpiewów kościelnych uczą w Nakle w najwyższej klasie po niemiecku, tymczasem wykazało się, że i katechizmu, jako też historyi św. uczą w tejże klasie tylko po niemiecku. Dodać i to trzeba, że polskie czytanie i pisanie jest w dwóch wyższych oddziałach zupełnie skreślone. Objaśnienie przepisów Rozporządzenia szkólnego z 27. 10. 73 roku i jego praktyki tak zainteresowała zgromadzonych, że mówca musiał przerwać i na wezwanie przewodniczącego zbliżyło się około 10 gospodarzy z rozmaitych gmin szkólnych do biura i opowiadało z najdrobniejszemi szczegółami, podając liczbę godzin, a nawet dnie, jak uczą religii i języka polskiego. Pokazało się z tego, że w tamtych stronach jak koło Tuczna na Kujawach wiele polskich dzieci musi chodzić do szkół ewanielickich z braku katolickich, i że tam przychodzący osobno z sąsiedztwa nauczyciel katolicki uczy ich religii, ale języka polskiego już ich nikt nie uczy. Ciekawą było rzeczą posłuchać, jak jeden z gospodarzy opowiadał, w jaki sposób namówił gminę jego landrat na szkołę mieszaną; jak drugi gospodarz z Białośliwia opowiadał, jak „wziął syna w kluby," gdy spostrzegł, że się niczego po polsku nie uczy, i jak go „wygrzmocił," gdy mu kazał napisać swe nazwisko po polsku, a syn mu stawił zuchwało: że „teraz po polsku pisać nie wolno!"

Niechaj gospodarze w tamtej okolicy służą za przykład ojcom, którzy nie dość uważają na to, czego i jak ich dzieci bywają po szkołach uczone.

Zgromadzenie postanowiło wysłać petycyą w sprawie szkoły nakielskiej do rejencyi bydgoskiej, a petycya ta będzie wyłożoną do podpisu w składzie żelaza p. Trąmpczyńskiego.

Pod koniec wiecu przemówił p. Preiss z Bydgoszczy, zachęcając zebranych, aby w sercach zachowali co słyszeli i opowiedzieli drugim w domu.

Wczoraj o godzinie 3 z południa odbył się wiec w Urbanowie u pana Wężyka dla gmin Jeżyc, Winiar i Naramowic. Na obszernej sali zebrało się 200—300 i to prawie wyłącznie samych gospodarzy z wymienionych gmin i okolicznych osad; byli między nimi prawie wszyscy członkowie dozorów szkólnych i kościelnych.

Wiec zagaił ks. Chróstowicz od św. Wojciecha, na przewodniczącego wybrano p. Bartoszewskiego, byłego sołtysa, gospodarza z Jeżyc, który na ławników powołał gospodarzy pp. Michała Palacza, Józefa Beierleina z Jeżyc, Wawrzyna Polczyńskiego i Andrzeja Bajona z Winiar. Następnie ks. Tłoczyński mówił o prawach majowych, potem rozbierał dr. Szymański Rozporządzenie szkólne z 27. 10. 73 roku uwzględniając stósunki miejscowe szkół w Jeżycach, na Winiarach i w Naramowicach. Zebrani jednogłośnie zgodzili się na rezolucyę uchwalone już na wiecach w Miasteczku i w Górczynie, i postanowili także podpisać petycyą, która będzie wysłana do ministra oświecenia, a w której mają być uwzględnione stósunki szkół w Jeżycach, Winiarach i Naramowicach.

Poczem mówił ks. Chróstowicz o obowiązkach rodziców, by czuwali nad dziećmi swojemi po za szkołą i po wyjściu ze szkoły. Po półtrzeciogodzinnych obradach przewodniczący zamknął wiec.

— * **Walka rządu z Kościołem.** Dozór kościelny w osieroconej parafii w Błędowie, w dekanacie wąbrzeskim, został przez rejencyą zawiadomiony, że w niezadługiem czasie będzie do Błędowa wprowadzony proboszcz rządowy, niejaki ksiądz N. Jakie jest jego nazwisko, dotąd niewiadomo.

— Duchowieństwo całe dekanatu toskiego na Górnem Szląsku oświadczyło publicznie w „Schl. Volks Ztg.", że z p. Talaczyńskim, rządowym proboszczem w Kiełczu, zrywa wszelkie obcowanie i nie uznaje go za prawowitego kapłana. Za to wytoczył prokurator wszystkim podpisanym księżom pod owo oświadczenie proces, także redakcyi gazety „Schles. Volks Ztg.," która to oświadczenie wydrukowała.

— Ks. Gunthera, byłego wikaryusza w Brójcach, skazał sąd w Międzyrzeczu dnia 5. marca 1875 r. za niedozwolone wykonywanie funkcyi kapłańskich na 60 marek albo 10 dni więzienia. Tymczasem ks. Gunther wyprowadził się do Bawaryi, lecz i tam zdołano go odszukać, i na żądanie sądu pruskiego wezwał ks. Gunthera sąd w Dongolfing, ażeby albo w trzech dniach nałożone na siebie grzywny spłacił, albo przygotował się do odsiedzenia więzienia.

— „Pielgrzym" donosi, że ksiądz Ziętak bawiąc u brata swego w Gostoczynie pod Tucholą wziął udział w tegorocznej procesyi Bożego Ciała i śpiewał ewangelią przy jednej stacyi. Za tę zbrodnią skazał go sąd w Tucholi dnia 13. bm. na 15 marek kary. Musimy także wspomnieć, że ksiądz Ziętak był wyświęcony na kapłana przed wydaniem ustaw majowych, gdyby nie był zmuszony odsłużyć wojskowości.

Nowiny polityczne.

Wojna na Wschodzie. Z upadkiem Plewny i zajęciem Berkowaczu, który w tych dniach dobrowolnie opuścili Turcy, cała wschodnia Bułgarya, z wyjątkiem fortecy Widynia i wysepki Adakalek naprzeciw Orsowy, znajduje się w ręku Moskali. Wliczając do tego Dobruczę, którą Moskale od początku wojny prawie całkowicie zawładnęli, zajmują oni teraz 800 mil kwadratowych przestrzeni w Turcyi europejskiej, piękny kawał kraju, a dla ostatecznego podbicia onego potrzeba im tylko zdobyć jeszcze kilka fortec. Postanowiono rozpocząć od Ruszczuku, którego, oblężeniem kierować będzie jenerał Tottleben. Oblężeniem Widynia mają się zająć Serby i Rumuny.

Turcy też zrozumieli, iż muszą się w Bułgaryi ograniczyć do obrony fortec, a przenieść główny plac boju bliżej Carogrodu, za Bałkany do Rumelii. Zapytany o radę Sulejman przyznał, że nie widzi innej rady jak cofnięcie głównej armii ku Adryanopolowi dla obrony tego miasta, jako głównego przejścia do stolicy, zapewnił, iż czuje się dość silnym, by zostawiając dostatecznie załogi w fortecach bułgarskich, módz jeszcze bronić drogi do Adryanopola. Zaczęto tedy ściągać pospiesznie korpusy stojące pod Szumlą i Ruszczukiem, a chociaż Moskale będą usiłowali przeszkodzić, temu zebraniu się głównych sił tureckich na jednym punkcie, jednakże są jeszcze zbyt oddaleni od dróg, któremi Sulejman wojska swoje transportować będzie, aby im się ten zamiar udać mógł. Ścigać jednakże za Turkami będą i zapewne równocześnie z niemi wkroczą przez wąwóz ełropolski do Rumelii.

Z pod Plewny Moskale ruszyli już naprzód, zostawiając tam jako załogę korpus Skobielewa. Podzielili się oni na trzy części, jedni ruszyli nad Lom, drudzy do Tirnowy, ale najznaczniejsza część tych wojsk, bo 40,000 pasela z jenerałem Hurką ku Zofii a siły te są tak wielkie w obec zmęczonej garstki Turków, którzy jeszcze wtedy, gdy Moskale zajęci byli pod Plewną zaledwie byli w stanie wstrzymać zwycięzki pochód Moskali, że nie trzeba być wielkim prorokiem, by przepowiedzieć upadek Zofii. Turcy wprawdzie bardzo energicznie pod dowództwem nowego wodza Nedżyba baszy zabrali się do obrony przejść przez Bałkany, a śnieg i mgły przychodzą im w pomoc, przeszkadzając działaniom zaczepnym Moskali, ale to wszystko połowa tylko, czas pewnie i ostatecznie przewaga liczebna pokona największe usiłowania Turków. Na zdobyciu zaś Zofii Moskalom bardzo zależy, bo to jest doskonały dla nich punkt obronny, z którego na wszystkie strony dobre prowadzą drogi. Jedna z tych dróg prowadząca z Zofii do Bułgaryi jest tak położona, że samem takowej zajęciem zmusiłby Moskale Turków do opuszczenia Szypki i wydania w ich ręce tego najlepszego przez Bałkany przejścia.

— Położenie jest tak groźnem dla Turków w Europie, że poświęcają Erzerum w Azyi i posiłki na jego obronę przeznaczone wysełają do Adryanopola. Armia, którą tutaj spodziewają się zebrać, wynosić będzie 120,000 ludzi.

— Carewicz przeszedł Lom, a lewe skrzydło jego armii zajęło drogę z Ruszczuku do Pisawy prowadzącą.

— Turcy usiłowali przejść Drynę i wejść do Serbii pod Lesznicą, ale im się to nie udało i musieli się cofnąć ze stratą.

Serbom zaś dotychczas szczęśliwie się powodzi. Zajęli im dnia 19. bm. szturmem przejście St. Mikołaja, a tegoż samego dnia inny oddział Serbów zdobył po uporczywej walce tureckie forty broniące mostu na Cetynii, a zniszczywszy most ten przerwał komunikacyą między Leskowaczem i Niżem, osamatniając tym sposobem Niż, do obłężenia którego pospiesznie się Serbowie zabierają. W skutek zniszczenia mostu na Cetynie opuścili Turcy Babiną-Glawę, którą Serbowie natychmiast obsadzili.

Oprócz tego zajęli Serbowie Jankowy-kamień w Starej Serbii, gdzie usiłują wywołać powstanie. Nie udaje im się to jednakowoż bardzo, bo kilka zaledwie wiosek powstało. Turcy cofnęli się do Nowego-bazaru.

— Książę Karol rumuński opuścił Poradym główną kwaterę rosyjską pod Plewną i powraca do stolicy swej Bukaresztu, zkąd tylko chwilowo wyjeżdżał będzie na przegląd swej armii. Jest to widoczne cofnięcie się Rumunii z głównego placu boju na stanowisko o wiele podrzędniejsze.

— Sułtan czując, ile mu szkodzi nieuwaśić, którą wszyscy Turcy czują do doradzcy jego Mahmuda-Damata baszy, oddalił go od siebie. Piszą też z Carogrodu, że zapewne przywoła Sułtan z wygnania Midhada baszy, jako jedynego człowieka, który jeszcze może coś poradzić w opłakanem Turcyi położeniu.

— W Tesalii nie daleko Larisy wybuchło powstanie przeciw Turkom. 2000 powstańców szerzy przestrach na około, zmuszając Turków do chronienia się w góry. Jednakże granica grecka jest tak dobrze przez Turków strzeżona, iż powstańcy z trudnością z Grecyą skomunikować, by się mogli.

— Chrześciańska ludność wyspy Krety wybrała pewną liczbę reprezentantów narodu, którzy mają zamianować dowódzców. Na poradę posła angielskiego w Carogrodzie, rząd turecki wysłał do Krety komisarza, który ofiarował powstańcom rękojmie, iż przyobiecane przez rząd turecki reformy będą rzetelnie wykonane. Powstańcy domagają się przyłączenia do Grecyi z wyjątkiem mieszkańców miasta Retino, którzy życzą sobie zupełnej niezależności Krety. Taka niezgoda może tylko osłabić powstańców i wydać ich na łup mściwej Turków zemsty.

Niemcy. W czwartek dnia 20. bm. odbyło się ostatnie posiedzenie Izby sejmowej przed świętami Bożego Narodzenia, na którem postanowiono zebrać się dopiero z dniem 8. stycznia przyszłego roku. Posiedzenie trwało krótko, bo posłowie szykowali się już do powrotu do domów swoich, przyjęto jednakże w trzeciem czytaniu prawo o siedliskach sądów ziemiańskich i nadziemiańskich i to ogółem według uchwał komisyi sejmowej, jakkolwiek rząd sobie życzył, ażeby po szczególe nad tem prawem rozprawiano. Następnie marszałek życząc posłom potrzebnego im odpoczynku po pracach sejmowych, zamknął posiedzenie.

— Zaraz po feryach Bożego Narodzenia złożyć ma poseł Hundt w Izbie wniosek, żądający wydania prawa, któreby rozkładało podatek klasyczny na wszystkie prowincye, powiaty i gminy państwa. Celem wniosku jest usunięcie obecnej panującej dowolności w rozkładaniu tego podatku, na którą to dowolność liczne zachodzą skargi. I rząd też nie ma być od tego, by takie prawo uchwalić, bo ciągłe reklamacye podatkujących wielkie administracyi rządowej sprawiają trudności.

— Ów Anglik posądzany o szpiegostwo i przekupstwo urzędników, i aresztowany na rozkaz ministerstwa wojny, jest korespondentem różnych dzienników angielskich i od kilku lat mieszka już w Berlinie. W pomieszkaniu znaleziono papiery w rozmaitych językach pisane, nad któremi tłumacze muszą sobie głowy łamać, za nim prokuratorya będzie w stanie ocenić, czy jest za co pociągać tego jegomości do sądowej odpowiedzialności.

— „Germania" skazano znowu za obrazę urzędowego „Staatsanzeig." i p. ministra Falka na pięć tygodni więzienia.

Francya. Według badań i obliczeń pruskiego jeneralnego sztabu armia francuzka operacyjna, tj. do działań zaczepnych przeznaczona składa się z 19 korpusów, 6 dywizyi konnicy i 2 korpusów rezerwowej piechoty. Do tej armii należą nadto wojska terytoryalne, tj. do obrony fortec i miejsc obronnych przeznaczone, gdy armia operacyjna musi je porzucić ciągnąc przeciw nieprzyjacielowi. Ta armia nie jest jednak jeszcze zupełnie urządzona. W każdym razie na przyszłą wiosnę wystawić może Francya do boju armią liczącą 840,000 żołnierzy i 153,000 koni. W skład tejże armii wchodzi 605,000 piechoty, 44,000 koni, 71,000 artyleryi z 2,700 działami i 22 tysięcy trenu i pionierów. Prócz powyższej armii czynnej, pozostaje jeszcze armia rezerwowa, wynosząca 820,000 żołnierzy, i 30,000 koni, a składająca się tak z części wojsk liniowych, głównie z armii terytoryalnej, która na każde zawołanie może stanąć do boju. Ogółem tedy Francya posiada armią składającą się z 1 miliona 60 tysięcy wojska, 183,000 koni i 2952 dział.

Sam pruski sztab jeneralny przyznaje, że główną zaletą francuzkiej organizacyi wojskowej jest urządzenie, co rok dostarczające armii nadzwyczaj wielkiej ilości wojska, które dobrze przysposobione w jak najkrótszym czasie może stanąć jako jeden mąż do boju.

Największą zasługą Thiersa jest właśnie ta doskonale uorganizowana armia, o której on wystarawszy się o pieniądze na spłacenie miliardów Niemcom, najwięcej pomyślał. Ale i marszałek Mac-Mahon ani chwili nie spuszczał je z oka i nigdy nie pozwolił ministrom wojny, na jakąkolwiekbądź zmianę w organizacyi armii. Teraz republikanie, ośmieleni ustępstwami wymęczonemi na marszałku, chcieliby i ten wał obrony Francyi nadwyrężyć i podali już nawet w Izbie poselskiej wniosek o skrócenie czasu służby wojskowej z 5 lat na 3 lata, na wzór pruski. Jakkolwiek prawda jest, że pięcioletnia służba wojskowa może mieć swoje niedogodności i źle wpływać na rozrost i wzbogacanie się ludności, jednakże Francya nie powinna zapominać, iż w wyjątkowych znajduje się okolicznościach i urządzenie armii tak jeszcze jest świeżą, iż wysunięcie jednej cegły całemu gmachowi zagraża ruiną. Trzeba tedy przypuszczać, iż republikanie nie poświęcą całości i bezpieczeństwa państwa swoim liberalnym zachciankom i uwolnią armią od szkodliwych w Izbie uchwał.

— Już i tak podziwiać należy dokładność administracyi rządowej, która bez szkody zmieść może takie nagłe zmiany w składzie swoim jak np. owo oddalenie na jeden raz aż 83 prefektów, na 90 jakich cała Francya posiada. Ale liberałom jeszcze tego nie dosyć, oni chcieliby nawet samego marszałka otoczyć ludźmi swemi, tak jakby to nie było wolno marszałkowi mieć przy sobie osoby, do których ma przyjaźń i zaufanie. Mianowicie p. d'Harcourt krewny marszałkowej i sekretarz prezydentury jenerał d'Abzac, przyboczny adjutant marszałka, są narażeni na ciągłe ataki dzienników republikańskich, którzyby chcieli koniecznie oddalić ich od boku marszałka. Można przypuścić, że tenże się nigdy na to nie zgodzi, boć każdemu wolno te osoby mieć przy sobie, które mu są miłe, a czemużby marszałek prezydent Francyi miał jedyny być niewolnikiem republikanów nawet w domu swoim?

Moskwa. Car przyjechał w dniu 22. b. m. do Petersburga przyjmowany z urzędową paradą i nakazaną radością. Czy przywiózł wiernym poddanym konstytucyą na kolędę, o tem nic jeszcze nie wiadomo, ale najpewniej, że dadzą sobie z tym upominkiem pokój, znajdując, że upadek Plewny dostatecznie ucieszy i zaspokoi moskiewski naród.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 24 grudnia. Dnia wczorajszego, jak być zapowiedzianem w naszych pismach, rozdane zostały listy pochwalne wszystkim wystawcom, członkom Towarzystwa Młodych Przemysłowców. Komisya oceniająca, składająca się z tutejszych p. majstrów i przyczpałów rozmaitego fachu, obrała sobie p. Zeylanda, mistrza stolarskiego, jako przewodniczącego; tenże przemówił do zebranej licznie publiczności jako i członków Towarzystwa, jak następuje:

Towarzystwo Młodych Przemysłowców urządzając, w obecnym czasie zupełnego zastoju w dziedzinie handlu i przemysłu, wystawę swych wyrobów, okazało, że umie swą powziętą wolę w czyn zamienić i nieszczędziło kosztów i mozołów, aby takową w miarę swej możności jak najświetniejszą uczynić. O ile mu się to udało, niech poświadczy licznie zgromadzona publiczność w chwili otworzenia wystawy, jako i ta, która ją następnie zwiedzała. Pierwsze to przedsięwzięcie niech będzie zachętą do dalszej wytrwałej pracy, która, chociaż nie zaraz zyska uznanie, jakie sobie obiecywano, staraniem i wytrwałością takowe wyrobić sobie może i powinna, gdyż na nie zasługuje.

Przedmioty te wystawione, a głównie te własnego wyrobu, tak pod względem formy jako i mniej lub więcej dokładnego wykonania bardzo są odmienne i w miarę tego od osób zaszczyconych zaufaniem Towarzystwa Młodych Przemysłowców ocenione zostały. Przy tej sposobności mam do naznaczenia, że niektóre wyroby z największą starannością artystycznie wykonane celują ponad innemi, które mniej więcej dobrze odrobione zostały, przyczyną tego znajdziemy po części w tem, że nie każdy z wystawiających dostatecznie był obeznany z wymaganiami wystawy i nie wiedział, co to znaczy, poddawać swą pracę pod sąd publiczny.

Sąd, który dzisiaj odnośnie do tych wyrobów ogłoszonym zostanie, niechaj pierwszych nieuczyni zarozumiałymi, a drugich co do swych zdolności w wątpienie nie wprowadza, ale raczej dla wszystkich będzie zachętą do dalszej wytrwałej pracy, abyśmy w najbliższej wystawie liczniejszym udziałem i dokładnością wyrobów poszczycić się mogli i dali świadectwo, że nasz młody przemysł na raz obrawszy drodze dalej postępuje.

Każdą wystawę tak i obecną do walnej bitwy przyrównaćby można z tą różnicą, że nie mieczem, lecz rozumem i doświadczeniem walczyć przychodzi, i z której ten tylko wychodzi zwycięzko, kto się długą mozolną pracą zawczasu do niej sposobi. Praca nasza jestto największy klejnot, który nam Stwórca w darze swoim udzielić raczył; ona, jeźli tylko rozumem naszym kierowana, uprzyjemnia każdą chwilę życia naszego, rozbudza w nas samowiedzę, że nie tylko dla siebie, lecz i dla drugich na kawałek chleba zapracować jesteśmy w stanie, i przyczyniając się pracą naszą do podniesienia dobrobytu w kraju, stajemy się tem samem pożytecznemi dla ogółu.

Praca ta spokojna i cicha, lecz przez wytrwałość wielka w swych skutkach i owocach, zapewni nam samodzielność i dobrobyt, i jest dla nas jedyną rękojmią lepszej przyszłości. Miejmy więc nadzieję, że będąc raz na dobrej drodze, nigdy już z niej niezboczymy, lecz postępując zwolna a nieustannie, wkrótce staniemy u pożądanego celu.

Po rozdzieleniu listów pochwalnych przez p. Zeylanda, przemówił p. Cegielski, prezes Towarzystwa, w kilku gręcych słowach, zachęcając członków do usilnej pracy i dla tych, którzy tego roku nie wzięli udziału w wystawie, spodziewa się, że ona będzie bodźcem, i na przyszły rok tem lepiej wystawa się uda.

— * **Zebranie** Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w czwartek dnia 27. grudnia rb. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Knolla

— * **Z miasta** donoszą nam, że tutejszy nauczyciel muzyki p. Nowicki wykona ze swojem żeńskiem Towarzystwem śpiewu (Sopran i Alt) w połączeniu z Towarzystwem Czeladzi Katolickiej (Tenor i Basso), którego jest dyrekterem w tutejszej archikatedrze pasterkę w nocy, następnie w pierwsze i drugie święto Bożego Narodzenia uroczyste msze podczas sumy.

Ile nam wiadomo, zamierza p. Nowicki wykonywać odtąd msze w każdą niedzielę i święta w Tumie.

Praca to jest zbyt mozolna wystawić taki śpiew z ludzi niemuzykalnych, to też p. Nowickiemu należy się wszelkie uznanie za podjęte trudy i mozoły, których nie szczędzi i pracuje, aby doprowadzić do celu, co sobie za zadanie powziął w Stowarzyszeniu Czeladzi Katolickiej.

— * **Skargi** tutejszych kupców, handlarzy i rzemieślników na utrudnienie stósunków z Królestwem Polskiem nie ustają wcale. Wskutek fałszywego rozciągnięcia moskiewskich przepisów celnych na obszar Królestwa Polskiego są zmuszeni do płacenia krajowych podatków i ci kupcy z naszych stron, co zakupują towary surowe jako to: zboże, skóry, drzewo, wełnę itd. na wywóz do Prus, a ci co przewożą towary Wisłą są zmuszeni do opłaty szosowego.

— * **Woda** w Warcie znacznie opadła od dnia 17. b. m. i wysokość jej wynosi przy moście Chwałszewskim tylko 4 stopy.

— * **Pan Neugebauer**, komisarz z Grodziska, wzywa nas na podstawie prawa prasowego, abyśmy oświadczyli, że podana przez nas wiadomość w num. 149, jakoby „został z urzędu złożony za fałszywe prowadzenie książek kasowych," jest zupełnie mylną, — co niniejszem czynimy, dodając, żeśmy wiadomość tą zaczerpnęli z pism niemieckich tutejszych, nie wiedząc o tem, że jest fałszywą.

— * **Aż do 300** mk. nagrody wyznaczył landrat inowrocławski temu, któryby odkrył sprawców pożaru z dnia 19. i 20. sierpnia w Mierosławicach.

— * **Sąd** w Wolsztynie skazał przed kilku dniami pewnego właściciela dóbr na 200 mk. albo 80 dni więzienia za przekroczenia przepisów myśliwskich. Nadto nie będzie skazanemu wolno przez dwa lata polować.

— * **Ze Złotowa** donoszą „Pielgrzym.", że wszystkich, którzy za oświecenie okien w dzień jubileuszu Ojca św. skazani zostali przez policyą na 3 m. kary, sąd apelacyjny w Kwidzyniu uwolnił. Odwołanie się do praw poskutkowało.

— * **Parafia** gruczeńska w dyeczyi chełmińskiej wysłała petycyą do Berlina z przeszło 700 podpisami o zniesienie praw majowych.

— * **Zebrane** przez niemiecki komitet zachodnio-pruski składki, na wystawienie w Malborgu pomnika uwiecznjającego zabór polski, nie pokryły wydatków jakie ów pomnik i przyjęcie księcia następcy tronu za sobą pociągnęły. Brakuje jeszcze 15,000 mk., które wedle postanowienia komitetu złożyć mają po równej części powiaty, które do składek tych przystąpiły.

— * **Naczelnego** prezesa Szląska p. Puttkamera spotkało to nieszczęście, iż na odbytem niedawno polowaniu postrzelił na jeden raz pewnego właściciela dóbr i jego leśniczego. Oba postrzały były lekkie tylko, śrutem w nogi, i właściciel dóbr łatwo się pocieszył, gdy go zapewniono, iż podana przez niego próba o uzyskanie szlachectwa dla niego i całej rodziny, tem prędzej uwzględnioną zostanie. Nie tak z biednym leśniczym, który słabowitym będąc, nie przetrzymał lekkiego nawet zranienia. Wskutek bowiem tego dostał róży i w kilka dni umarł. Naczlny prezes Szląska bardzo tym wypadkiem zmartwiony, wziął w opiekę rodzinę nieboszczyka i dawszy zeraz znać rządowi o całym wypadku, sam udał się do Berlina dla wytłumaczenia tego nieszczęścia. Prokuratorya ma także zarządzić śledztwo i pociągnąć p. Puttkamera do odpowiedzialności. P. Puttkamer jest krewnym księżnej Bismark.

— * **Panu** Suszczyńskiemu, który z żoną żyje sobie w Królewcu, pozwoliła rejencya udzielać naukę religii przy tamtejszych szkołach gimnazyalnych i realnych. Królewiecka „Hart Ztg." nie dodaje, jakiej będzie uczył religii: katolickiej, czy ewanielickiej. Trudno pojąć, aby ten z łaski praw majowych okobieciony proboszcz miał pouczać katolicką młodzież, w co ma wierzyć.

— * **Moskale** zmiarkowali, iż trudności i przykrości, jakie spotykają podróżnych na komorach celnych pogranicznych, im samym najwięcej szkodzą. Pewna liczba administracyj kolejowych przedstawiła ministerstwu pismo, w którem zwraca uwagę na szkody, jakie im sprawiają przepisy celne przy transportach towarów, jako też nieporządek panujący na urzędach celnych nad granicą Niemiec. Rząd moskiewski podobno obiecał w tę sprawę wejrzeć, a dla wygody W. Księstwa postanowił tak urządzić urząd celny w Słupcach, by stając się komorą pierwszej klasy, mógł załatwiać najważniejsze interesa celne.

— * **W Radzyniu** w Prusiech Zachodnich umarł ks. wik. Stanisław Budnik dnia 18. mb.

— * **Pan** Polikarp Marwicz z Wałdówka, skazany na dwa lata więzienia za zajścia podczas odpustu w Pieraniu, gdzie właśnie wtedy bawił u krewnych żony swojej, drogą łaski z więzienia wypuszczonym został. Miał do odsiedzenia jeszcze przeszło pół roku. Dotąd jeszcze nie było przypadku, żeby ktoś dotknięty bezpośrednio czy choć tylko pośrednio ustawami majowemi został ułaskawiony. „Fielg."

Środa, 24. grudnia. Dnia wczorajszego w czasie poniesziporanym odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru przyłożonego do ust na grobie swoj córki cmentarza katolickiego Władysław Fagiewicz, sekretarz i tłómacz przy sądzie tutejszym. Podobno zwsze się odgradzał, że ta śmiercią zginie. Z cmentarza przywieziono go do domu, kapłan przybył z pomocą duchowną i włożył nań oleje św., ponieważ okazywał znaki życia, jak doktorzy twierdzili. Był to człowiek powszechnie szanowany, i wszędzie bardzo czynny, do każdego stowarzyszenia koniecznie należał, bo chętnie go w każdym widziano. Po 24letnim pożyciu w małżeństwie, pozostawił żonę i syna, który także jest urzędnikiem przy tutejszym sądzie powiatowym.

Księdza Grandstawicza z Miłosławia skazał sąd średzki na grzywny, są to, za odprawił mszą św. czytaną. (Gdzie? Przyp. Red.)

Żerków, 20. grudnia. Przed kilku dniami straciło miasto nasze jednego z zacniejszych obywateli. Był nim śp. Wincenty Hofman, który po półrocznej, dotkliwej chorobie, mimo zabiegów i starań lekarzy przeniósł się w dniu 12. m. b. do wieczności. Zmarły zgasł rzecz można w kwiecie wieku, bo zaledwie 41 rok życia swego przeżył. Pochodził on ze Środy, przybył przed około 20 laty do Żerkowa, a ożeniwszy się tu, brał odtąd udział w szczęśliwych i nieszczęśliwych wypadkach skromnej naszej mieściny. Wiadomo jeszcze, jakie przed kilkunastu laty trąba napowietrzna sprawiła w Żerkowie spustoszenie, a reszty dokonał wkrótce potem ogromny pożar. I jedno i drugie dały się we znaki nieboszczykowi, lecz on nie oddał się rozpaczy i zwątpieniu, ale jął się szkody naprawiać pracą mozolną, pćcziwą i rozsądną oszczędnością. Bolał on nad tem nad czem dzisiaj wszyscy bolejemy, nie zakładał jednak rąk, tylko pracował, aby tym sposobem podnieść nie tylko byt własny, ale i miasteczka naszego. Pracowity i skromny, dorabiał się zwolna i mrówczą, zabiegliwą a wytrwałą pracą, dorobił się znacznej jak na nasze stósunki fortuny, a przez tego dopomagał tym, którym się obrał ojcem do bytu materyalnego. Skromność jego, praca i oszczędność zjednały mu serca i zaufanie mieszkańców miasta i okolicy. To też współobywatele wybierali go zawsze do wszelkich urzędów i zawięmjących się instytucyj miejskich. Należał do reprezentacyi miejskiej i szkólnej, do zarządu kościelnego, był kasyerem banku ludowego Żerkowa, a wszelkie posługi pełnił z ujmującą przyjemnością i prawdziwą jego rozkoszą było służyć każdemu. Sprawiedliwie więc rzec można, że Zmarły pociągnął Żerków do pracy i przemysłu, on wskazał mu tory, któremi do dobrobytu podążać winien. Śp. Hofman posiadał zaufanie ogólne u wszystkich warstw i wyznań i lubiony był od wszystkich. Dowodem tego był pogrzeb, na który licznie mieszkańcy Żerkowa wszelkich wyznań podążyli, aby Zgasłemu przedwcześnie oddać ostatnią ziemską przysługę. Oddali mu ją i okoliczni obywatele, którym zacny charakter Zmarłego był znany.

Oby śp. Wincenty stał się dla żyjących przykładem naśladowania, jak w poczciwy sposób dorabiać się fortuny i zaufania, a zaiste naśladując go, nie roztrwonimy ani oddamy obcym pracy ojców naszych, ale ją pomnożymy godnie i przyczynimy się tak do dobra i mienia naszej społeczności.

Nad grobem przemówił miejscowy ks. proboszcz, wygłaszając wymownemi słowy zasługi Zmarłego, jego skromność i jego nieobłudną i nieprzesadzoną pobożność i wiarę, stawiając go za wzór do naśladowania obecnym. Po ks. proboszczu przemówił także i przewodniczący magistratu, ceniąc zasługi i piękny charakter Zmarłego, jako członka miasta Żerkowa. Żerkowiacy, niezapomnijcie śp. Wincentego, ale raczej postępujcie drogami pracy i przemysłu, któremi Zmarły postępował, a zaiste dobrze się zasłużycie sobie i społeczności swojej.

Ostatnie wiadomości.

Petersburg, 23. bm. **Dziś całe miasto w chorągwie przystrojone, wieczorem iluminacya, przedstawienie w teatrze. Pełno ludzi na ulicach, zapał wielki. Ministrowie postanowili, aby w całej Rosyi obchodzono stuletnią rocznicę urodzenia cara Aleksandra I, dziada dzisiejszego.**

Carogród, 22. bm. **Sułtan udbył przegląd na 40,000 wojska, które wysłane będzie na plac boju.**

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawiński w Poznaniu.

— * **Wielu** osobom, którym zatrudnienie dzienne po za domem nie pozwala potrzebnej kurnczyi się odlać, a które cierpią na zaziębienia, zapalenia nerczyń oddechowych, katary, bronchity i tym podobne cierpienia w gardle i płucach, tylko można polecić kapsułki smołowe Guyot'a, a wszelkie inne lekarstwa i pastylki są zbyteczne. Jest już dostatecznem użycie 2—3 kapsułek smołowych przy każdej strawie, a że flakonik zawiera 60 kapsułek, przeto tak skuteczny środek nie kosztuje dziennie 10 do 20 fen. a uwalnia od użycia wszelkich innych lekarstw. Ażeby się uchronić od naśladowanych, należy uważać, że każdy flakonik jest zaopatrzony w podpis Guyot'a w trzech kolorach wydrukowany.

Kapsułki te są do nabycia w Poznaniu w aptece Elsnera. (1351-6)

KOLĘDA

dla ludu polskiego

na rok Pański 1878.

Przez cały tydzień sprzedaliśmy już kilkanaście set „**Kolędy**". Zakupują ją pane obywatelki, córki mieszczańskie, księża, obywatele miejscy, gospodarze, synowie gospodarscy. Kto się „Kolędzie" przypatrzył, ten ją sobie zaraz kupuje. Niektórzy synowie gospodarscy donoszą, że się starają we wsiach swych namawiać drugich synów gospodarskich, aby sobie „Kolędę" kupili. Czeladź rzemieślnicza, mianowicie w Poznaniu, zakupuje ją sobie dość licznie.

Z umysłu piszemy o tem, aby czytelnicy nasi wiedzieli, jak bardzo jest już między nimi, a zatem w średniej klasie, rozbudzone **pocucie i potrzeba zakupywania książek za własny grosz!!** Gdzie to dawniej słyszał kto, aby młode córki mieszczańskie przychodziły same do ekspedycyi pisma i kupowały sobie książeczki, aby wyłącznie średnie klasy, bo mieszczanie i gospodarze, rozkupili w przeciągu tygodnia **1130 książek** po cenie **3 sgr.!**

Dzięki Bogu, że się tak żwawo budzi duch śród naszego mieszczaństwa i gospodarzy wiejskich!

Dziś jest wilia. Niechaj nasi czytelnicy podczas uroczystych świąt nie zapomną o „Kolędzie", i niech ją wszędzie polecają, gdzie jej jeszcze nie ma.

Przy dotychczasowej sprzedaży uważaliśmy: 1) że nie wszystkiem wiadomo, co „**Kolęda**" zawiera i po 2) nie wszyscy wiedzą, dla kogo „**Kolęda**" wydana.

Niektórzy myślą, że „Kolęda" zawiera pobożne pieśni. Tak nie jest zupełnie. Obejmuje ona 19 staropolskich, wesołych kolęd krakowskich treści religijnej a prócz tego 6 arkuszy wierszów świeckich, dłuższych i krótszych, treści budującej, zachwycającej a wesołej, że i pośmiać się można. Niejedna z krakowskich kolęd młodszemu pokoleniu jest wcale nieznaną, a o świeckich wierszach, które „**Kolęda**" zawiera, niektórzy w miastach i po wsiach wcale nie słyszeli, a warto ich posłuchać, jak jakiej pysznej muzyki.

Inni znowu mówią: że nasza „Kolęda" to książka wcale nie dla ludu, bo żeby naszą „Kolędę" czytać, trzeba mieć już jakąś oświatę.

Oczywiście, że tak jest!

Myśmy wcale tej „**Kolędy**" dla ludu służebnego i wyrobniczego nie wydali; dla tych wcale nie są książki; ci robią rozsądnie, gdy 3 trojaczki wydadzą na obuwie dla dziecka, a nie na książkę. „**Kolędę**" naszą wydaliśmy dla takich osób, którym 3 trojaczki nie zrobią ujmy, którzy mają czas, umieją dobrze czytać i mają tyle ogłady i oświaty, że czytanie wierszy, jakie „**Kolęda**" zawiera, sprawi mi przyjemność i uszlachetni ich serce. „**Kolęda**" nasza jest więc oto dla córek i synów tak mieszczańskich jak gospodarskich, u których w domu rodziców jest już pewna wygoda i pewien dobrobyt. Dla tych jest „**Kolęda.**"

Ci, co mają 3 trojaczki na „**Kolędę,**" niech za to dziękują Bogu i z wdzięczności niech ją podadzą uboższym siostrzyczkom i braciom, którzy mają chęć do czytania takich rzeczy a nie stać ich na ich zakupienie.

Osoby z prowincyi, z miast i wsi, przybywające do Poznania i chcący za innemi interesami także „**Kolędę**" sobie kupić, nie mogą często trafić do Ekspedycyi Orędownika. Dla wygody donosiny, że trzeba się udać na Wilhelmowski plac, wnijść przez bramę wielką na podwórze w drugim domu obok Bibliotekí Raczyńskiego; w podwórzu na prawo widać schodki pod daszkiem zawiązanskim; tędy wchodzi się do drukarni p. Jarosława Leitgebra, w której znajduje się Ekspedycya Orędownika.

Kto zakupuje jeden egzemplarz, niech doda 10 fen. na porto.

Kto zakupi razem 2 egzemplarze, odbierze za 60 fen. przesyłkę franco do domu.

Kto nadeśle talara, dostanie 15 egzemplarzy, a więc sztukę po 20 fen., ale winien jeszcze nadesłać pieniądze na porto 25 fen. przy odległości niżej 10 mil, 50 fen. przy odległości wyżej 10 mil od Poznania.

Tylko za gotówkę wysyła się „Kolędę"; kredytu nie daje się **żadnego**; pieniądze przesyłać można w listach w znaczkach pocztowych pod adresem

Ekspedycya „Orędownika"
w Poznaniu (*Posen*).

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 24. grudnia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie	Za 50 kilogramów piękn.		średn.		pośled.	
Pszenicy	14	50	14	—	13	50
Żyta	4	50	4	25	4	10
Jęczmienia	3	50	3	20	3	10
Owsa	2	80	2	60	2	40
Grochu do gotowania	5	50	4	50	3	50
na paszę . . .	3	25	2	75	2	50
Kartofli	1	50	1	50	1	20
Łubin żółty . . .	5	50	5	25	5	20
niebieski . . .	5	25	5	10	5	—
Wyki	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerwonej .	—	—	—	—	—	—
„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . .	—	—	—	—	—	—
„ „	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Bobu	12	—	11	—	10	—

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 00,000 litrów, cena wypowiedz. 47,60 mk., na grudzień 47,00 mk., styczeń 47,30 mk., luty 47,80 mk., marzec 48,50 mk., kwiec 00,00 mk., maj 00,00 mk., kw. maj 49,60 mk., czerwiec 00,00 mk

Okowita w miejscu (bez beczki) 46.60 mrk.

Wrocław, 22. grudnia. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała nowa . . .	20	30	21	10	19	30
„ żółta „ . . .	19	40	20	10	18	90
Żyto nowe	14	10	13	—	12	50
Jęczmień nowy	16	30	15	10	14	30
Owies nowy	13	70	13	—	12	10
Grech	17	50	16	10	14	70

Stałe ceny targowe ustanowione przez komisyą handlową na zęp i rzepik.

Rzepik zimowy	31	—	28	—	25	—
Rzepik latowy	29	50	25	50	22	—
Lnica	30	—	26	—	22	—
Siemię lniane	25	50	22	—	19	—
	25	50	23	—	21	—

Szanownej Publiczności

polecam mój istniejący zakład, w którym wszelkie reparacye zegarów i zegarków przyjmuje przyrzekając roczną gwarancyą, skorą usługę i przystępne ceny.

B. Dawczyński

zegarmistrz,

10. Wilhelmowski plac 10.

Wielka ilość regulatorów, kieszonkowych zegarków i łańcuszków w złocie i srebrze, zegary ścienne, stołowe i budzickie, jako też towary złote (gwarancya za 14 karatowe) tj. pierścionki, medaliony, śpilki, guziki do koszul, kolczyki, broszki, krzyżyki itd. po nader tanich cenach. Gwarancya za najlepsze wyroby.

Również przyjmuje obstalunki zamiejscowe, które spiesznie i akuratnie wykonuje. (1101)

Fabryka zegarów

Hugona Wölfel w Poznaniu,

róg Wrocławskiej i Półwiejskiej ulicy poleca:

srebrne cylindrowe zegarki: III gat. 4 tal. 15 sgr., II gat. 5 tal. 15 sgr., I gat. $6^1/_2$ tal., ze złotym brzegiem na 8 kamieniach $7^1/_2$, 8 i 9 tal., **ankrowe** III gat. $8^1/_2$ tal., II gat. $9^1/_2$ tal., I gat. 11, 12, 13, 14 tal. **Remontoirs** bez kluczyka do nakręcania $6^1/_2$—12 tal. **Remontoirs** ankry $13^1/_2$, 14, 15, 16, 17, 18 tal.; **złote damskie zegarki** $11^1/_2$, 12, 13, 14, 15 tal., dito emaliowane 15, 16, 17, 18 tal., z brylantem 19, 20—30 tal. — z podwójną kopertą od 4 tal. i drożej; **złote, męzkie** zegarki z kluczykiem i bez kluczyka do nakręcania od 23 150 tal. Dla wypróżnienia składu zegary ścienne ze Schwarzwaldu po cenach fabrycznych: **Regulatory**, zegary do **kontrolowania stróży, pyrzyckie budzickie** itp. zegarki po nadzwyczaj tanich cenach. **Łańcuszki** od $2^1/_2$ sgr. do 4 tal. **Wszelkie reparacye** wykonuje się jak najspieszniej. Przez moją długoletnią praktykę, jako też i przez moj wynalazek doprowadziłem tak dalece, że nie dwa — lecz trzyletnią pismienną gwarancyą dać mogę za każdy zegarek rzetelnie i sumiennie. Zamiejscowe zamówienia wykonują się w przeciągu 3—4 dni. (185)

Największy Skład machin do szycia.

Jako to Singera, Wheelera i Wilsona dla familii; Singera medium dla krawców; Civomar elastique i lipskie słupy dla szewców, pod gwarancyą, po najtańszych cenach na spłacanie ratami polecam Skład maszyn do szycia i warsztat dla reparatur.

Emila Matthensa, Szeroka ulica nr. 10.

Główne Składy po cenach fabrycznych znajdują się: u p. *M. Dziegieckiego* w Kościanie, u p. *Fr. Pawelskiego* w Żerkowie, u p. *J. Franszaddera* w Berlinie. (1116)

Szeroka ulica nr. 25, I piętro.

Po dotychczas nigdy jeszcze nie bywałych tanich cenach najpożyteczniejsze podarki na gwiazdkę!!!

Parasole, oleg. z rękojeścią z nowego srebra prima a 2,50 mk. dawniej 4 mk. są do najpopełniejszych jedwabnych gatunków.

Kapelusze filcowe męzkie najnowszego fasonu 1878 roku od 1,75 mk. dawniej 3 mk. **Trzewiki** filcowe we wszelkich sie dobrych gatunkach i rozmaitej wielkości.

Rękawiczki glacee, na **dwóch guzickach**, dobry gatunek w rozmaitych kolorach para po 1,10 mk.

Szlipse i **krawaty** od 15 fenygów.

Przez korzystne zakupno i dla oszczędzenia miejsca w handlu jestem w położeniu towary tak tanio odstąpić.

Wiedeński Bazar kapeluszy i parasoli

Adolph Lewin,

(1351) Szeroka ulica 25, I piętro.

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, iż **skład mój rozmaitego i eleganckiego obuwia męzkiego i damskiego** przeniósłem z **Berlina** do **Poznania** i takowy polecam po cenach nader przystępnych. Również **zamówienia** na nowe obuwie dla cierpiących na **odgniotki** itp., jako też i wszelkie reparacye wykonuję spiesznie i akuratnie.

Z uszanowaniem

M. Szczepański,

(1071) ulica W. Rycerska Nr. 6; róg ulicy św. Marcińskiej.

Śledzie beczkami!

Wskutek korzystnego zakupu wprost z Szkocji znacznego transportu **śledzi** sprzedaję takowe w najwyborniejszych i rozmaitych gatunkach po jak najtańszych cenach. Sprzedającym z drugiej ręki znaczny rabat udzielam.

K. SZULC, hurtowny skład śledzi w Poznaniu, (1073) ulica Wrocławska nr. 12.

Dwie trzecie części ludności cierpi na

TASIEMCA

a tylko jedna dziesiąta część potrafi dać sobie radę. Pewne oznaki są: Rzeczywiste odchodzenie drobnych części tasiemca w kształcie tasiemek lub grupek.

Domyślne oznaki są: bladość twarzy, blade spojrzenie, sine pasy około oczy, schnienie, zamulenie żołądka, zawsze język obłożony, słabość trawienia, brak apetytu na obmianę z gorączką, mdłości a nawet omdlenia przy czczym żołądku, mocne nagromadzenie się śliny do ust, kwas w żołądku i palenie zgagi, częste bóle, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie przy otworze odchodowym i w nosie, wreszcie zganie i boleści w kończynach, bicie serca itp.

Każdego tasiemca usuwa

w jednej godzinie kompletnie bez niebezpieczeństwa i pewno przez przyjęcie pewnego lekarstwa (także listownie) (1066)

W. Grünberg, pomocnik chirurgiczny,

(785) Poznań, św. Marcin nr. 58.

Na nadchodzące święta polecam
Piękne migdały,
Świeże rodzynki,
Funtowe młodzie,
Piękne orzechy

J. N. Pawłowski,

(1259) Wodna ulica nr. 7.

Kawę parową codziennie świeżo paloną oraz **surową** polecam w czystym smaku w jak największym doborze po niskiej cenie (1264)

J. N. Pawłowski,

Wodna ulica nr. 7.

Herbatę

w przednich gatunkach w znacznym wyborze, po niskich cenach polecam, i najtańsza funt po 2 marki jest smaczna; prusze herbac. wyborowe funt 2,25 m.

(1248) **J. N. Leitgeber.**

Podgórna ulica 14.

!!Pieniądze!!

Najwyższe pożyczki

idzie zawsze na zastawy każdego rodzaju

Lombard (421)

Józefa Warszawskiego

Podgórna ulica Nr. 14.

Handel porcelany i szkła J. Kusztelana

w Poznaniu w Bazarze

wyprzedaje **wazony** od najtańszych cen, **kieliszki** do szampu, kryształowe, całe tuzin po 6 mk., **kufle** do piwa białe tuzin od 3,50 mk., **talerze, szklanki, kieliszki, ramy** do obrazów i **lustra** po najtańszych cenach. (412)

WĘGLE kamienne

z najlepszych kopalni poleca całkiemi wagonami jako też i pojedyńczo po nader umiarkowanych cenach

M. Dziegiecki

(905) w Kościanie.

Niniejszem polecam Szanownej Publiczności różne

MEBLE

orzechowe, mahoniowe, z własnej pracowni dobrze odrobione po jak najtańszych cenach. Wszelkie zamówienia stolarskie przyjmuję i wykonuję najspieszniej i najakuratniej (676)

W. Szkaradkiewicz,

W. Garbary nr. 50

Sieczkarnie, wagi decimalne, pługi, smarowidło do wozów, **odkładnie, radlice i płozy, żelazo** kute i walcowane, **szyny kolejowe** na **belki** do **budowli, gwoździe** drótowe, **łańcuchy** itp. poleca po jak najtańszych cenach (20)

T. Krzyżanowski.

Handel Żelaza,

Szawska ul. 17, obok kościoła Dominik

Pierce i puch (kwap)

poleca tanio (1257)

Izrael Neumark.

Wodna ulica 7 I piętro.

Nowy handel żywności

na św. Marcinie nr. 61

naprzeciw Banku Włościańskiego otworzyły **Siostry Ksenan** i polecają mianowicie mąkę, kaszę, chleb, owoc suszony, śledzie, mydło, świece, kawę, cukier etc. etc. w najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach. Proszą o uwzględnienie. (1367)

Od Nowego Roku jest **mierzwa** od trzynastu koni do wynajęcia. Na Wałowej ulicy nr. 2.

W. Skoczyński.

(1368) właściciel dorożek.

Dla **wypróżnienia i braku** miejsca w handlu wyprzedaję na **obecnym jarmarku** wielki wybór rozmaitych

Harmonik, skrzypcy,

wszelkich **instrumentów** muzycznych, jako też i stron [illegible] **fabrycznych.**

(1352) **T. Lisiecki.**

Każdą ilość rogaczy i zajęcy kupuje po najwyższych cenach (1371)

A. Cichowicz.

W hotelu pod Czarnym Orłem

ma do wydzierżawienia od 1. stycznia 1878 kilka **mniejszych pomieszkań**

(1376) **W. Kamieński.**

Mój skład win, cygar, korków i blacharo połączony z rzem. ejencyami i artykułami w komis wziętych mam zamiar zaraz lub później za 300 tal. odstąpić. Pomieszkanie tylko 50 tal. Te 300 tal. są tylko za znajdujące się artykuły. Odstępnego nie żąda się. (1372)

E. Güttler Poznań, Bismarckowa ul. 1.

Wyszynk win greckich

15 fenygów kieliszek,

8 butelki białego i czerwonego wina

(1370) za 4 mk. 50 fen.

Poznań, Nowa ulica nr. 11.

J. Urbankiewicz.

Dla bardzo ważnej przeszkody nie będzie **przedstawienia teatralnego** zapowiedzianego na drugie święto Bożego Narodzenia w **Środzie.** Dzień przedstawienia będzie ogłoszony afiszami. (1377)

Dyrekcya.

Podziękowanie!

Ja niżej podpisany załączam również do licznych podziękowań, które składają panu **W. Grünbergowi** pom. chirurg. w Poznaniu św. Marcin nr. 58 za jego doskonały dyplom na bolesnica. Powyższy wszelkich lekarskich przepisów, które okazały się nieskuteczne, polecono nam p. W. Grünberga. Z własnego przekonania, i na mocy wyłączania mojej żony z krótkim czasie z tasiemca, która od 8 lat na niego cierpiała, mogę śmiało poświadczyć i polecić p. W. Grunberga wszystkim, którzy cierpią na tasiemca, aby się do niego udały, a znajdą pomoc i ratunek. (1374)

Daniel Schinske,

Otusz, stacya kol. Żel. 20. grud. 1877.

Obwieszczenie.

Pomocnikowi chirurg. p. W. Grünbergowi w miejscu św. Marcin nr. 58, oświadczam niniejszem, iż tenże wyleczył mnie z tasiemca wraz z głową bez niebezpieczeństwa w jednej godzinie, na którego cierpiałem od roku 1872. Przeto mogę każdemu polecić na podobne cierpienia.

Schröder, sierżant

przy 1 komp. 1 zachodnio-pruskiego pułku grenadyerów nr. 6

Poznań, 24. czerwca 1876. (1375)

J. Andrzejewski

w Kobylinie

ma na składzie

Kalendarze i **Kolędę** dla Ludu Polskiego na rok **1878.**

Nieomylny i natychmiast **skutkujący** środek na **astmę** i z nią połączoną bezsenność, a pudełko po dwie marki poleca apteka **L. Rudomskiego** w Zbąszyniu (Bentschen).

Płasie ziółka i pigułki piersiowe. Wyborne środki na wszelkie kaszle tak dzieci jak i u osób starszych, paczka po 2 złp. poleca apteka **Rudomskiego** w Zbąszyniu.

UCZNIA

w naukę introligatorską poszukuje

W. Kitka introligator,

(1369) Stary Rynek nr. 91.

Wesołe pomieszkanie

składające się z 2ch wiel. pokoi, kuchni, klozetu, łazienki, spiżarni, drewnika stancyi dla służącej, sklepu, góry za 150 tal. rocznie jest od 1. kwietnia do wynajęcia. Gdzie? wskaże Biuro do wskazywania mieszkań, Bismarcka ul. 1. (1275)

Pomieszkania średnie i małe są **natychmiast** do wynajęcia na **Chwaliszewie nr. 5758.** Bliższej wiadomości udzieli **T. Wojciechowski,**

(1361) Ślusarska ulica numer 5.

Restauracya T. Liedkiego

Franciszkańska ulica

poleca jeszcze w czasie adwentu **wyborny stokfisz** prażony w masle, także codziennie **świeże flaki, polskie zrazy** znakomite, **bigos hultajski** etc. (1336)

Nakładem Dr. Romana [illegible]ańskiego w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w P[illegible]. Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 16 III. p.